



**HOMILIA BISKUPA DROHICZYŃSKIEGO  
ANTONIEGO PACYFIKA DYDYCZA  
WYGŁOSZONA W BAZYLICE KATEDRALNEJ W KIELCACH**

**20-lecie sakry biskupiej Bp. Kazimierza Ryczana - Kielce, 11 IX 2013 r.**  
Czytania ze środy XXIII tyg. zw. Rok C

**IN VINCULO COMMUNIONIS**

Ekscelencjo,  
Najdostojniejszy Jubilacie!  
Ekscelencje,  
Dostojni Przedstawiciele Prezbiterium Diecezji Kieleckiej i Goście,  
Kochani Alumni Wyższego Seminarium Duchownego,  
Czcigodne Siostry zakonne,  
Szanowni Przedstawiciele Parlamentu,  
Władz Administracyjnych i Samorządowych wszystkich stopni,  
Dostojni Przedstawiciele świata nauki, kultury i oświaty,  
Szanowni Przedstawiciele Służb Mundurowych, Rycerstwa Grobu Świętego,  
Wojska Polskiego, Policji, Państwowej i Ochotnych Straży Pożarnych, Służb Leśnych,  
Dostojne Poczty Sztandarowe,  
Drodzy Mieszkańcy Kielc, miast i wsi Diecezji Kieleckiej,  
Droga Młodzieży i Dzieci!

1. Oto jest dzień, który dał nam Pan!

Radujmy się nim. Jest to bowiem dzień biskupich święceń, sprzed dwudziestu lat - Kieleckiego Pasterza, Pasterza Diecezji, której Wielki Tydzień trwał niesłuchanie długo. Temu Wielkiemu Tygodniowi cierpienia przewodniczył ówczesny Pasterz ks. bp Czesław Kaczmarek. Zresztą całą Diecezja Kielecka jest jakby owocem cierpienia. Zostaje utworzona po trzecim rozbiorze Polski, po oderwaniu Krakowa od tego terytorium, co zresztą dotyczyło także i innych diecezji, a na terenach Rzeczypospolitej położonych.

A przypominam te bolesne fakty nie przypadkowo. Każda przecież represja dotyczyła ludzi, obiektów sakralnych i organizacji życia religijnego jako takiego. Trudno było myśleć o spokojnej pracy duszpasterskiej, jak być powinno. Trzeba było nie jeden raz budować dom biskupi, kurię, seminarium. To samo odnosi się do wielu parafii i domów zakonnych. A do tego nie wolno było choćby na moment zapominać o zwyczajnym duszpasterstwie. Na obecność, modlitwę i nauczanie biskupa czekały dzieci, czekała młodzież, zdrowi

i chorzy, po prostu cała diecezja. To wszystko spadło na barki pierwszego następcy po biskupie Czesławie Kaczmarku - czyli na biskupa Jana Jaroszewicza, a po nim dzieło to kontynuował bp Stanisław Szymecki. Przy tej okazji pragnę podkreślić, że nie wolno zapominać o zaangażowaniu pełnym poświęcenia wszystkich Biskupów Pomocniczych, co widać także w odniesieniu do czasów obecnych. To samo należy powiedzieć z o kapłanach, osobach konsekrowanych i całej diecezji.

Przypominam tę historię, aby tym radośniej w ten wieczór wielbić Pana Boga i dziękować Duchowi Świętemu za dwadzieścia lat biskupiego posługiwania obecnego Pasterza, pochodzącego z terenu Archidiecezji Przemyskiej, od lat Profesora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, długoletniego dyrektora domu Księża Studentów w Lublinie, wieloletniego członka Prezydium Konferencji Episkopatu Polski, przez wiele kadencji Przewodniczącego Rady Społecznej, działającej przy Konferencji Episkopatu Polski, oddanego sprawie Duszpasterza Solidarności.

## 2. In vinculo communionis.

Po otrzymaniu zaproszenia do wygłoszenia kazania w dniu dzisiejszym, długo zastanawiałem się nad tym, także na modlitwie, o czym to można mówić, zaledwie trzy miesiące po wielkiej uroczystości, jaką był Złoty Jubileusz Kapłaństwa, tak radośnie i tak powszechnie obchodzony w połowie czerwca. I w tych dla mnie trudnych momentach otrzymałem Pamiątkową Księgę Złotego Jubileuszu Kapłaństwa, ślicznie wydaną, o wyjątkowo bogatej treści, pod tytułem niesłychanie wymownym - *In vinculo communionis* - We więzi Wspólnoty. A przecież te same słowa są biskupim zawołaniem.

O jakiej to Wspólnocie może być mowa? Jasna rzecz, że chodzi o Kościół, Kościół z całą swoją misją, z nauką o zbawieniu, a przede wszystkim z Chrystusem i Jego uczennicami oraz uczniami, wszczepionymi przez Chrztost święty do jednej wspólnoty. Ta Wspólnota łączy wszystkich wierzących. Ta wspólnota jednoczy w miłości. „*Patrzcie się, jak oni się miłują*”. To zadziwne towarzyszy od dwudziestu wieków. To zadziwienie wyrażają niekiedy najwięksi początkowo wrogowie Kościoła. To zadziwienie dotyczy tej więzi, która jednoczy i łączy, a którą jest miłość Jezusa Chrystusa.

Przedziwna to wspólnota. Wrogowie od dwóch tysięcy lat na wszelkie sposoby usiłują ją zniszczyć. A ona powstała z miłości, jako odpowiedź na wezwanie Syna Bożego, skierowanego do Apostołów: „*Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię*”. I jakby nic więcej. Ani nominacji, ani umowy, ani wskazanej przestrzeni, ani jakichkolwiek zabezpieczeń. I ta wspólnota trwa. Od początku też zastanawiano się nad tym. Poszukiwano odpowiedzi na liczne pytania. A wszystko zaczęło się od słów Pana Jezusa, wypowiedzianych jeszcze za życia, w dialogu z Żydami: „*Zburzcie tę świątynię, a ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo*”. Oczywiście, słowa te wywołały wielkie oburzenie. Oni domagali się znaku, a Pan Jezus jakby żartował. Ciekawą interpretację tamtej dyskusji daje nam Orygenes. „*W jednej i tej samej wypowiedzi Zbawiciel mówi o swoim ciele oraz o świątyni*”. Ale nie tylko to nas zastawia. Pan Jezus zapowiada trzydniowy proces odbudowy. I tutaj Orygenes okazuje się nam bardzo potrzebny. Pisze bowiem „*Według jednego z możliwych - jak sądzę - wyjaśnień zarówno świątynia, jak i ciało Chrystusa jest figurą Kościoła. Kościół bowiem jest zbudowany z kamieni żywych, uczyniony „żywą świątynią”, aby stanowić święte kapłaństwo,*

wybudowany „na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Jezus Chrystus”.

Według Pisma : „*Wy jesteście ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami*”, dlatego jeśli nawet wzajemne połączenie kamieni oraz ich harmonia zostaną zniszczone i unicestwione - jak zostało napisane w psalmie dwudziestym pierwszym,(...) - jednak świątynia podźwignie się i ciało zmartwychwstanie trzeciego dnia, to jest po dniu ucisku, który nastanie, i po następnym, którym będzie dzień wypełnienia”.(...) Tak więc zmartwychwstanie Chrystusa po cierpieniach krzyża zawiera tajemnicę zmartwychwstania całego ciała Chrystusa”. Czyli Kościoła. I tak to postrzegamy na przestrzeni wieków. Kościół wciąż się odradza. Kościół wciąż zmartwychwstaje. I nic dziwnego, że każdy wierzący za św. Paweł powtarza, że „*w niczym już się nie chlubi, jak tylko w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego świat został dla niego ukrzyżowany, a on dla świata*”. (Z komentarza Orygenesusa, kapłana, do Ewangelii św. Jana, tom 10, 20).

### 3. Nowe życie w Chrystusie.

Apostoł Narodów w Liście do Kolosan będzie uwypuklał zachętę o potrzebie coraz wierniejszego naśladowania Chrystusa. Mamy szukać tego, co w górze, umierać dla grzechu. A wszystko po to, aby „*Gdy ukaże się Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukazecie się w chwale*”. A to oznacza, że nasza wspólnota, to przedziwne communio, złączone więzią Chrystusowej miłości, prowadzi nas ku szczęściu wiecznemu.

Ta więź wspólnoty umacnia się zawsze dzięki obecności biskupa, dzięki biskupiej posłudze. Tradycja chrześcijańska utrwaliła biblijny obraz biskupa-pasterza w trzech postaciach: jako tego, który niesie na ramionach zagubioną owcę; jako tego, który prowadzi swoje stada na zielone pastwiska; i jako tego, który łaską pasterską zagarnia swoje owce i broni je od niebezpieczeństwa.

We wszystkich trzech obrazach powraca jedno przesłanie: pasterz jest dla owiec, a nie owce dla pasterza. Jest tak bardzo z nimi związany, że jest gotów życie oddać za owce (por. J 10,11). I pomimo, że zdarzają się pasterze, którzy zapominają o swoim posłannictwie, św. Augustyn jest optymistą, gdyż pisze: „*Nie brak dobrych pasterzy, ale wszyscy są w Jednym (...). Wszyscy (...) dobrzy pasterze są w Jednym i jedno stanowią. Gdy oni pasą, Chrystus pasie (...). W nich bowiem jest Jego głos i Jego miłość*” (Godzina czytań, piątek XXV tygodnia).

A tę troskliwą miłość, będącą więzią wspólnoty odnajdujemy już w Kazaniu na Górze. Jest ono wizją nowej rzeczywistości, Chrystusowego Kościoła, ale wypada zauważyć, że Pan Jezus treść tego programu zawiera Apostołom - biskupom. Może to uchodzić naszej uwadze, gdyż to zatroskanie formacją pasterzy Syn Boży wyraził zaraz na początku, we wstępie do Kazania: „*W owym czasie Jezus podniósł oczy na swoich uczniów i mówił: ...*”. Z tego tekstu wynika, że nie było tam innych osób. Że ten Nowy Kościół zawiera najpierw Apostołom, jakby wprowadzając najbliższych współpracowników w całą duchowość Kościoła, w jego architekturę mistyczną, wymieniając te więzi, które mają go trzymać zjednoczonym aż do końca świata.

### 4. Historia Kościoła to biskupów los.

Tego właśnie zdania jest bł. Jan Paweł II. W *Pastores gregis* pisze: „*Historia Kościoła, poczynając od Apostołów, wymienia bardzo wielką liczbę pasterzy, których nauczanie i świętość są w stanie oświecać i być drogowskazem na drodze duchowej biskupów trzeciego tysiąclecia. Wspaniałe świadectwa wielkich pasterzy pierwszych wieków Kościoła, założycieli Kościołów partykularnych, świadków wiary i Męczenników, którzy w czasie prześladowań oddali życie za Chrystusa, pozostaje jaśniejącymi punktami odniesienia (...). Wielu z nich było wzorem zwłaszcza w praktykowaniu cnoty nadziei, kiedy to w ciężkich czasach podnosili swój lud. (...). Wielu (...) biskupów było natchnionymi przewodnikami, przecierającymi nowe ścieżki dla swojego ludu. W trudnych czasach, nie odrywając spojrzenia od Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, naszej nadziei, udzielili pozytywnych i twórczych odpowiedzi na wyzwania czasu. Na początku trzeciego tysiąclecia istnieją jeszcze tacy pasterze, którzy mogliby opowiadać historię wiary, zakotwiczonej mocno w Krzyżu*” (*Pastores gregis*, 25).

Powyższe słowa z pewnością zawierają w sobie wiele z osobistych doświadczeń Jana Pawła II, związanych z czasem drugiej wojny światowej, duszpasterskich przeżyć z młodzieżą. A potem nie możemy zapomnieć, jak młody biskup Karol Wojtyła stawał w obronie nowohuckiego Krzyża, tego samego, o którym nieco wyżej wspomniana w Adhortacji Apostolskiej.

Dzisiaj w dwudziestą rocznicę Twoich święceń, Czcigodny Pasterzu Świętokrzyskiej Ziemi, to wszystko przypomina się nam, gdyż ożywia się nasza pamięć. To wszystko bowiem ma swój związek w ewangelicznym *vinculum communionis*. Dobrze to uchwycili autorzy jubileuszowej księgi. Wyraziście bowiem w Twoim biskupim posługiwaniu daje się zauważyć to wycucie znaczenia więzi wspólnotowej, w kościelnym stylu, w biblijnej jedności. Jak już wspomniałem. Tak było w środowisku kapłańskim na KUL-u. Tak było w czasie również studiów, gdyż zainteresowania socjologiczne dobitnie świadczą o tym. A następnie to wytrwałe i pełne oddania duszpasterskie posługiwanie ludziom pracy. Jakże często oszukiwanym i krzywdzonym, a przecież będącym samym rdzeniem każdej ludzkiej wspólnoty na ziemi. I przy tej okazji wypada raz jeszcze odwołać się do Jana Pawła II, a to dlatego, że pozostawia On nam pewne zadanie do wykonania. Oto ono: „*Każdy Kościół partykularny powinien wobec tego dbać o oddawanie czci własnym świętym biskupom, wspominając pasterzy, którzy pozostawili wśród ludu szczególne dziedzictwo zachwyty i miłości ze względu na swe święte życie i wybitną naukę. Są oni duchowymi opiekunami i strażnikami przewodzącymi z nieba Kościołowi pielgrzymującemu w czasie...*” (*Pastores gregis*, 25).

Tekst Ojca Świętego mówi o przeszłości. Myśmy od tego rozpoczęli to kazanie. Oczywiście, dość szybko nasze dzisiaj stanie się przeszłością. Wypada więc przynajmniej raz wyprzedzić czas i w tym biskupim dzisiaj, Wasza Ekscelencjo, zaakcentować to, co stanie się dziedzictwem jutra. I serdecznie podziękować Duchowi Świętemu za Jego obecność, a Dostojnemu Jubilatowi za jakże szczerą współpracę z Duchem Świętym. Serdecznie też modląc się do Królowej Apostołów, aby tym pokoleniom, które wówczas będą zagospodarowywały ziemię, wskazywała na te drogi, którymi prowadzi obecnie Kościół Kielecki z Jego Pasterzem.

##### 5. Pozdrowienie końcowe.

A przede wszystkim niech dopomaga w przewyciężaniu każdego lęku. Jak tego przykład mamy w świadectwie życia Jezusa Chrystusa. Wystarczy w tym miejscu przytoczyć fragment kazania św. Leona Wielkiego, komentującego klimat duchowy, towarzyszący Kazaniu na Górze. Przed laty tak to tłumaczył Święty Papież: *„By zaś zewnętrzne uzdrowienie przekształcić w wewnętrzne lekarstwo i uleczyć dusze po uzdrowieniu ciała, Pan usunął się od otaczających Go rzesz i udał się na pobliską górę. Zabrał ze sobą Apostołów, aby z wysokości owej mistycznej katedry podać im wzniosłą naukę. Przez samo miejsce oraz czyn swój wskazał, że On jest Tym, który niegdyś przemawiał w swej łaskawości do Mojżesza....Ten przeto, który przemawiał do Mojżesza, mówił też do Apostołów; wprawna ręka Słowa, pisząc w sercach uczniów, ogłosiła przykazania Nowego Prawa. Nie stało się to, jak niegdyś, pośrodku gęstych chmur, wśród grzmotów i błyskawic trzymających przerażony tłum z dala od góry, ale podczas spokojnej, słyszanej przez wszystkich rozmowy. W ten sposób słodycz łaski usunęła surowość prawa i duch przybrania za synów zniósł obawę właściwą niewolnikom. Jaka zaś jest ta owa nauka Chrystusa wskazują na to Jego własne słowa (...)*”.

(Kazanie o błogosławieństwach, Kazanie 95, 1-2).

Tych słów początkiem jest przymiotnik, wymowny - „błogosławieni”. I tym przymiotnikiem pragnę zakończyć to Boże Słowo. Bądźcie więc błogosławieni, którzy szanujecie więź wspólnoty diecezjalnej i słuchacie swego Pasterza i za Nim podążacie.

A ty, Czcigodny Jubilacie, bądź wciąż i w coraz pełniejszym stopniu błogosławionym!

Bądź błogosławiony!

Amen!